Nr. 3. (27) Bielsko-Biała, Kraków, Sosnowiec, Katowice, — marzec 1931 Rok III.

MŁODY NARODOWIEC

Pamiętaj
o funduszu prasowym
»Młodego Narodowca«

ZALEGAJĄC

z opłatą prenumeraty, stajesz się gorszym od sanatora.

Nr 3. (27) Bielsko-Biała, Kraków, Sosnowiec, Katowice, — Marzec 1931 r. Rok III.

MŁODY NARODOWIEC

Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja: Bielsko, ul. Blichowa 40. Telefon 2012.

Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń na ostatniej stronie

„Nam idea każe stać na straży dobra Ojczyzny i czuwać, by wróg w niej przestał istnieć. Nas nie złamie żadna moc bo duch nasz czerpie swe siły ze źródeł miłością Ojczyzny bijących. Chcąc mnie sądzić nie ze mną trzeba być lecz we mnie" „woła wieszcz".

E. Kotliński.

CO TO SĄ NARODOWCY?

Stosunek Polaków do Rosji i Niemiec.

Po rozbiorach Polski, wśród społeczeństwa naszego, zapanowała prawie wyłącznie orjentacja antyrosyjska.

Społeczeństwo polskie aż do r. 1886 wierzyło, że tylko na wypadek klęski Rosji, może powstać niepodległa Polska do nowego życia.

Powstania, organizowane na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego, a przedewszystkiem w Królestwie Kongresowem, były skierowane wyłącznie przeciw Rosji.

Powoli jednak, wśród narodu polskiego, zaczęło się budzić otrzeźwienie.

Polityka antyrosyjska przynosiła nam zawsze same tylko klęski. Powstania upadły. Naród polski, w walce z Rosją, niepodległości nietylko nie uzyskał, ale nawet dotychczasowy stan rzeczy uległ pogorszeniu.

Społeczeństwo polskie długo nie widziało tego, że za Rosją stały zawsze Prusy, które kierowały z ukrycia polityką rosyjską.

Polityka antypolska Rosji wychodziła zawsze z inicjatywy Prus. Nawet projekt pierwszego rozbioru Polski wylągł się w mózgu króla pruskiego Fryderyka Wielkiego.

Rok 1886 jest punktem zwrotnym na ziemiach polskich.

Wtedy to za sprawą najpierw Z. Miłkowskiego, a później Jana Ludwika Popławskiego, Zygmunta Balickiego i Romana Dmowskiego zaczyna się budzić do życia i organizować nowy obóz o zabarwieniu wybitnie narodowem, który społeczeństwu polskiemu wskazuje jasno i otwarcie, że nie Rosja — jak dotąd mylnie sądzono — lecz Niemcy są jego największym wrogiem.

Niebezpieczniejszym dla każdego państwa i narodu jest wróg o wyższej kulturze i organizacji. Niemcy właśnie, posiadając te właściwości, a nadto dzięki wysoko rozwiniętemu u nich militaryzmowi oraz poczuciu narodowemu są z sąsiadów najpotężniejszym wrogiem Polaków.

Tak jest dziś, tak było dawniej, tak było też u zarania dziejów Polski.

„Drang nach Osten" oto cel polityki niemieckiej na zewnątrz.

Okazało się, że obóz narodowy, głosząc te zasady miał zupełną słuszność.

Z chwilą załamania się potęgi niemieckiej na polach bitew w roku 1918, Polacy odzyskali wolność, a na Kongresie wersalskim w dniu 28 czerwca 1919, który był przypieczętowaniem klęski Niemiec, utworzoną została niepodległa Polska, obejmująca wszystkie dawne trzy zabory. Pod traktatem wersalskim figurują podpisy Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego.

W tej polityce antyniemieckiej tkwi zasadnicza różnica między programem obozu piłsudczyków, którzy zawsze widzieli i dziś jeszcze widzą największego wroga Polski w Rosji.

Dlatego w czasie wielkiej wojny światowej; piłsudczycy tworzyli legjony polskie do walki z Rosją, a dziś popierają oni plan stworzenia niepodległej Ukrainy i Białej Rusi, aby tylko osłabić Rosję.

Nie mogą przeciwnicy obozu narodowego zrozumieć tego, że Rosja, chociaż co do swego obszaru rozległa i wielka, jednak z powodu swej niskiej kultury a nawet barbarzyństwa, nie może zagrażać tak bardzo Polsce jak Niemcy, posiadający znakomitą organizację państwową i wysokie uświadomienie polityczne wśród ludności.

To zaślepienie pochodzi niewątpliwie stąd, że wódz obozu piłsudczyków Józef Piłsudski w swojej młodości wycierpiał wiele od Rosji i dlatego wyrobiła się w nim wielka nienawiść do tego zaborcy, którą narzucił swojemu obozowi jako jedyną rację stanu. Tę nienawiść do Rosji szerzą oni wśród społeczeństwa polskiego w różny sposób, korzystając nawet z filmów. Któż bowiem nie spostrzegł tego, że od roku 1926 to jest od chwili uzyskania władzy przez piłsudczyków prawie wszystkie filmy polskie przedstawiają jedynie i wyłącznie martyrologję ludu polskiego pod zaborem rosyjskim i walki Polaków z bolszewikami (Rosją).

Tymczasem Niemcy nie pogodzą się nigdy ze stanem, stworzonym na Kongresie wersalskim, dlatego nie wolno nam pod żadnym warunkiem zrzekać się uprawnień, przysługujących Polsce z traktatu wersalskiego.

W szczególności Niemcy dążyć będą wszystkiemi siłami do odebrania bogatego Śląska i Pomorza, aby uzyskać bezpośrednie połączenie lądowe z Prusami wschodniemi. W dalszej konsekwencji Niemcy muszą dążyć do nowego rozbioru Polski.

Kto zatem wierzy w dobre stosunki z Niemcami, ten jest poprostu szaleńcem.

Natomiast obóz Narodowy wskazuje słusznie na to, że Polska na zachodzie ma dzielnice bardziej wartościowe i bogatsze, a przedewszystkiem chodzi tu o ziemie, zamieszkałe przez ludność w olbrzymiej większości polską.

Polska ma silny interes w tem, aby rozszerzyć brzeg morski na całej przestrzeni między ujściem Niemna, Wisły i Odry, oraz połączyć wolne miasto Gdańsk i ludność polską (Mazurów) w Prusach wschodnich z Macierzą.

Musimy pamiętać o tem, że Śląsk, ta prastara dzielnica piastowska jest jeszcze ciągle rozdarty i że w myśl zasad etnograficznych, powinien być cały w granicach Polski.

Niech wszyscy Polacy będą zjednoczeni w jednej niepodległej Polsce!

Do tego celu dąży obóz narodowy w myśl zasad wszechpolskich.

Polska a Słowiańszczyzna.

Polska, celem obrony swego bytu i swych granic, zwłaszcza przed Niemcami, musi łączyć się w przymierza przedewszystkiem z temi narodami i państwami, których istnieniu również zagraża wróg niemiecki i z któremi nas mogą łączyć wspólne interesy.

Program wielkiego króla Bolesława Chrobrego, aby w Europie utworzyć związek całej Słowiańszczyzny, celem przeciwstawienia się zakusom niemieckim jest i dziś aktualnym i realnym, pod warunkiem, że będzie on zorganizowany na zasadach równorzędności i bez uzurpowania sobie hegemonji ze strony którego-kolwiek z państw słowiańskich.

Wszechpolskość

Oprócz zjednoczenia wszystkich Polaków w jednej ojczyźnie, obóz narodowy musi dziś dążyć do zatarcia różnic dzielnicowych i do wytworzenia jednego typu Polaka o tych samych zwyczajach i o jednej myśli polskiej, mającego zatem te same pragnienia i dążenia.

Zaborcy, w czasie gdy Polska była pod ich jarzmem, pracowali zawsze nad rozbiciem narodu polskiego na trzy odrębne części.

Szatański ten plan, do którego dążono bezwzględnie, używając do tego wszelkich nieraz bardzo nieetycznych środków, udał się, doprowadzając do stworzenia trzech typów Polaków, którzy jeszcze dziś ciągle patrzą na siebie z nieufnością i z uprzedzeniem.

Tępienie odrębności dzielnicowych, zwłaszcza przez jednolite ustawodawstwo w sprawach sądowych, skarbowych i administracyjnych musi być nakazem programu narodowego.

Do tego celu wiedzie też popieranie jednolitego gospodarstwa społecznego i propagowanie jednolitych obyczajów towarzyskich, przy uwzględnieniu sposobów zaspakajania potrzeb wśród wszystkich Polaków.

Musimy jaknajprędzej zatrzeć dawne granice rozbiorowe i obóz narodowy liczy w tej pracy przedewszystkiem na młodsze pokolenie narodu, które już nie pamięta czasów niewoli.

Kwestja żydowska.

Polska współczesna oprócz Niemiec ma jeszcze jednego potężnego wroga.

Tym wrogiem to zorganizowane na całym świecie, nie wyłączając Polski, międzynarodowe żydostwo, które znów wszędzie doznaje poparcia ze strony także międzynarodowej masonerji.

Żydzi opanowali w Polsce miasta, a w nich handel przemysł, a nawet rzemiosło.

Dziś wykupują już majątki rolne i lasy z rąk polskich. W miastach wykupują realności i domy.

Rozumieją oni dobrze, że silna, niezależna gospodarczo Polska musi wyrugować ich z dotychczasowych placówek.

A Polska należy do tych krajów na świecie, w którym mieszka aż 3 miljony Żydów i gdzie ich procent w stosunku do ogółu ludności jest największy.

Dlatego Żydzi, we własnym interesie, będą pracować i pracują nad tem, by Polska była jaknajsłabszą, zwłaszcza pod względem gospodarczym i by oni tu się mogli nadal panoszyć.

Dlatego Żydzi popierają w Polsce każdy ruch, rozkładający państwo.

W Polsce dzisiejszej jeden tylko obóz narodowy zajmuje zdecydowane i bezwzględne stanowisko w kwestji żydowskiej.

I tu znowu tkwi zasadnicza różnica między narodowcami, a wszelkiemi innemi obozami politycznemi w Polsce, nie wyłączając piłsudczyków, którzy wierzą w możliwość zgodnego współżycia z Żydami na ziemiach polskich.

Polska pasńtwem narodowem.

Obóz narodowy rzuca hasło proste: Należy spolszczyć miasta, należy wyrwać handel, przemysł i rzemiosło z rąk żydowskich. Stać się to może przez rozbudowanie szkolnictwa zawodowego, i skierowanie doń młodzieży naszej, przez organizowanie przez Polaków placówek przemysłowych i handlowych, przez popieranie rodzimej wytwórczości, przez zerwanie z Żydami wszelkich stosunków towarzyskich i przez przestrzeganie na każdym kroku hasła „swój do swego, po swoje"!

W Polsce gospodarzami państwa powinni być Polacy, którzy powinni tu mieć jedyne prawo decydowania o wszystkich sprawach wewnętrznych i zewnętrznych!

Dlatego naprzykład kwestja samorządu lokalnego i gospodarczego musi być tak załatwiona, aby we wszystkich radach miejskich czy gminnych, oraz w izbach gospodarczych Polacy jako gospodarze kraju mieli w nich zabezpieczoną większość.

Z tem stanowiskiem muszą się pogodzić wszystkie mniejszości narodowe, których uciskać nie chcemy i którym należą się wszelkie prawa do pielęgnowania własnej kultury.

Obóz narodowy stoi więc na gruncie państwa narodowego, którą to myśl stronnictwa lewicowe i obóz piłsudczyków zwalczają.

Polska a kresy wschodnie.

Kresy wschodnie, w których mieszka duży procent Małorusinów i Białorusinów, tylko wtedy będą trwale zjednoczone z państwem polskiem i ustanie w nich irredenta ruska, gdy ludność polska uzyska tam liczebną przewagę wśród mieszkańców. Kto tego zrozumieć nie może, ten będzie żył w świecie marzeń i będzie się łudził, że uda się nam ludność obcojęzyczną czy Żydów pozyskać dla idei państwowości polskiej.

Obserwacja stosunków narodowościowych na całym świecie i w różnych okresach dziejów uczy nas, że w interesie całości i niepodzielności państwa polskiego realną może być tylko taka polityka, która dąży do

stworzenia w Polsce terenów o absolutnej przewadze ludności polskiej.

Do tego celu należy dążyć przez racjonalną kolonizację i parcelację ziemi na kresach wschodnich między Polaków.

Bagna poleskie, mogą być w większej części osuszone i wtedy zmieści się tam dużo ludności polskiej, zwłaszcza, że województwo poleskie ma dziś tylko 35 ludzi na km^2.

Większa własność ziemska, która jest dotąd w rękach polskich na kresach wschodnich powinna być rozparcelowaną tylko między osadników Polaków.

Oto jest jedyna droga, wiodąca w sposób pewny do wzmocnienia polskości na kresach i do ich ścisłego zespolenia z resztą Polski.

Tu leży też rozwiązanie kwestji rolnej, gdyż dużą część włościan małorolnych i bezrolnych możnaby skierować na nasze kresy, dając im w pierwszych latach pobytu tamże dogodne warunki istnienia, naprzykład przez ulgi w podatkach i inne udogodnienia.

Niech żyją wszystkie stany!

Dalszem naczelnem hasłem obozu narodowego, to dążność do współpracy wszystkich stanów i warstw społecznych dla dobra państwa.

Państwo polkie wówczas tylko będzie silnem, gdy wewnątrz niego zapanuje harmonja i zgoda wszystkich grup społecznych i klas zawodowych.

Zaborcy, którym zeleżało na naszym bezwładzie, starali się naród pokłócić.

Kopano celowo przepaść między ludem a warstwami oświeconemi i wyższemi.

Austrja celowała w tym kierunku, urządzając naprzykład w roku 1846 rzeź galicyjską.

Dziś robotę tego rodzaju wśród narodu polskiego popiera międzynarodowa masonerja z żydostwem, którym na rękę idą nieraz może nawet nieświadomie stronnictwa lewicowe, klasowe i wywrotowe.

Narodowcy wyznają hasło wielkiej konstytucji 3 go maja: „Niech żyje cały naród, niech żyją wszystkie stany"!

Interesy wszystkich bez wyjątku zawodów muszą być uwzględnione i sprowadzone do wspólnego mianownika.

Kwestję robotniczą należy rozwiązać sprawiedliwie w myśl zasad chrześcijańskich: Żadnych przywilejów dla nikogo, ale żadnej grupy społecznej to jest ani pracodawców ani robotników nie wolno teroryzować, prześladować ani też uciskać.

Robotnik jako strona słabsza powinien być pod specjalną ochroną prawa. W tym celu należy też rozbudować i zreformować wszelkie ubezpieczenia społeczne i ustawodawstwo w dziedzinie ochrony pracy w fabrykach i kopalniach.

Zwichnięcie tej równowagi społecznej w Rosji przez nienawistną politykę bolszewików, prowadzi ten kraj do przepaści.

Sprawne funkcjonowanie maszyny państwowej można porównać do zwykłej maszyny, która wtedy tylko dobrze się porusza i obraca, gdy wszystkie jej kółka są utrzymane w odpowiednim stanie i dobrze są naoliwione.

Gdy chociażby tylko jedno kółko jest w zaniedbaniu, wówczas maszyna zaczyna źle iść i wreszcie stanie. Kółka to stany i różne zawo-

dy, które wszystkie są potrzebne w organizacji państwowej i społecznej, a maszyna cała — to nasze państwo.

Tylko harmonja wszystkich warstw ludności sprowadzić może ogólny dobrobyt obywateli i potęgę państwa.

Ponad interesem klas stoi jednak na pierwszem miejscu interes narodu polskiego jako całości.

Oczywiście narodowcy są przedewszystkiem za szerokiem uwzględnieniem interesów warstw najliczniejszych w narodzie, a więc warstwy włościańskiej i robotniczej.

Sprawiedliwa reforma rolna i w myśl zasad chrześcijańskich realne rozwiązanie najtrudniejszej dziś kwestji robotniczej jest nakazem sprawiedliwości społecznej

Obóz narodowy jest zatem obozem wybitnie demokratycznym.

Tu więc znowu jest różnica między obozem narodowym a innemi stronnictwami stanowemi jak ludowcami czy socjalistami, którzy dbają tylko o jedną warstwę ludności, nie rozumiejąc tego, że tylko w harmonji ogólnej, mogą być zaspokojone najlepiej interesy czy robotników, czy włościan, czy mieszczan.

Bezpartyjny Blok współpracy z rządem (B. B.) składa się też częściowo ze stronnictw stanowych.

Należą do niego bowiem socjaliści z frakcji rewolucyjnej, związek przedstawicieli miast i wsi, N. P. R. lewica i tym podobne ugrupowania klasowe.

Kwestja robotnicza.

Jeśli chodzi o realne a zarazem sprawiedliwe rozwiązanie najdrażliwszej dziś kwestji robotniczej, to możliwe są tu dziś tylko dwie drogi. Pierwszy sposób, to dopuszczenie robotników do zysków w większych przedsiębiorstwach przemysłowych i górniczych, zaś drugi sposób to ustawowe nałożenie na wielkich fabrykantów obowiązku, aby pewną część swych nadmiernych zysków z przedsiębiorstwa obracali na zakładanie instytucyj o charakterze dobroczynnym i użyteczności publicznej jak na przykład na budowę domów ludowych, budowę zakładów kąpielowych i łaźni, szpitali, ochronek, zakładanie bibljotek i czytelni robotniczych itp.

Naturalnie usprawnienie kas chorych, ulepszenie ubezpieczeń społecznych i wprowadzenie ubezpieczeń na starość dla pracowników wszystkich kategoryj musi leżeć na sercu narodowcom, którzy są obozem wybitnie demokratycznym, wbrew przeciwnym twierdzeniom naszych wrogów.

Obóz narodowy stoi jednak twardo przy ustroju, opartym na zasadach prywatnej własności, odrzucając komunizm we wszelkiej formie jako nierealny, a nawet szkodliwy dla szerokich rzesz ludności pracującej.

Do harmonji społecznej przyczynić się też może sprawiedliwe rozłożenie wszelkich ciężarów podatkowych na poszczególne warstwy narodu według ich zamożności a bez względu na czyjekolwiek poglądy polityczne.

Narodowcy a religja.

Narodowcy, rozumiejąc znaczenie religji dla narodu i państwa, stoją zswsze na gruncie religijnym.

Religja daje człowiekowi odpowiedź nietylko na najzawilsze zagadnienia, związane z powstaniem świata i jego celem, — na co nauka ani teraz, ani w przyszłości ścisłej odpowiedzi nie jest dać w stanie, — ale oprócz tego religja zwłaszcza chrześcijańska przez swoją etykę podnosi społeczeństwo na wyższy stopień kultury.

Państwo nasze opierać się zatem musi na etyce chrześcijańskiej miłości bliźniego, przyczem prawa Kościoła Katolickiego, do którego należy olbrzymia większość narodu polskiego, powinny być ustawowo zabezpieczone.

Narodowcy są więc za przestrzeganiem umów, zawartych przez Polskę ze Stolicą Apostolską i poszanowaniem instytucyj małżeństwa i rodziny, oraz za ochroną praw kobiety matki.

Religja Katolicka odgrywała w życiu naszego narodu i państwa pierwszorzędną rolę.

Za Mieszka I, to jest w chwili powstania państwa polskiego religja katolicka dźwignęła naród polski z nizin barbarzyństwa pogańskiego do wyżyn cywilizacji, niosąc najszerszym warstwom kaganiec oświaty.

W chwilach najcięższych dla narodu polskiego, jak naprzykład w czasie najazdu szwedzkiego na Polskę za króla Jana Kazimierza, a potem, w czasach niewoli oraz ucisku pruskiego i rosyjskiego, właśnie religja katolicka była ostoją i schroniskiem dla prześladowanego społeczeństwa. Przecież, w tych najsmutniejszych chwilach, język polski zachował swe prawa i odzywał się tylko w kościele, dokąd nie miał wstępu żołdak pruski czy moskiewski.

Znaną jest też dobrze rola Częstochowy, gdy naród rozdarty na trzy części zbierał się tam i szukał pokrzepienia i pomocy w swej doli.

Podobną rolę odegrały Piekary na Górnym Śląsku, gdzie lud polski podnosił się na duchu i nabierał sił celem oparcia się grożącej mu germanizacji. Te cudowne miejsca, gdzie poznawał się lud polski, bez względu na granice zaborcze, spełniały rolę twierdz narodowych i ognisk polskości.

Dlatego Kościół katolicki odegrał w życiu narodu i państwa plskiego rolę Kościoła narodowego.

Wychowanie religijne i narodowe.

Narodowcy zdają sobie dobrze z tego sprawę, że przyszłością każdego narodu jest młodzież, którą należy wychować na dobrych obywateli państwa w duchu narodowym i religijnym.

Celem gospodarczego podniesienia kraju i spolszczenia handlu, przemysłu i rękodzieła, państwo polskie powinno otoczyć szczególną opieką szkolnictwo zawodowe, które należy silnie i racjonalnie rozbudować i do niego skiero ać jaknajwięcej uzdolnionej młodzieży.

Dążąc do tego celu, obóz narodowy walczyć będzie z takiemi przesądami, panującemi niestety wśród społeczeństwa polskiego, że tylko urzędnik jest coś wart, a zawody wolne, zwłaszcza rzemiosło czy handel nie przynoszą ludziom zaszczytu. Tak myślała dawna szlachta polska i dlatego Polska przedrozbiorowa nie stworzyła mieszczaństwa polskiego, wydając miasta na łup Żydom i Niemcom, co było jedną z przyczyn upadku państwa.

Wychowanie narodowe ma polegać dalej na tem, aby młodzież w szkołach zapoznawała się z dążeniami i głównemi zagadnieniami pań-

stwa polskiego. Obok wiadomości koniecznych dla życia, szkoła powinna dbać o kształcenie i wyrabianie charakteru u młodzieży oraz o usuwanie wad narodowych, zakorzenionych w naszem społeczeństwie od wieków.

Zwłaszcza szkoły zawodowe powinny wpajać w młodzież zasady solidności, słowności i punktualności w pracy.

Praworządność i sprawiedliwość fundamentem państwa polskiego.

W państwie polskiem muszą obowiązywać zasady praworządności.

Prawdziwą praworządność może zabezpieczyć tylko ustrój Konstytucyjny, oparty na parlamentaryźmie, to jest na takim systemie rządów gdzie lud przez swoich przedstawicieli w sejmie uchwala ustawy i kontroluje gospodarkę państwową.

Dzisiejsza Konstytucja polska zawiera niewątpliwie pewne usterki, jak każde dzieło ludzkie i dlatego należy ją ulepszyć przez wzmocnienie władzy prezydenta i władzy wykonawczej oraz przez reformę, nie do stosowanej do warunków kulturalnych polskich, ordynacji wyborczej.

Nie może jednak obóz narodowy zgodzić się na to, aby prezydenta Rzeczypospolitej wybierał cały naród w głosowaniu powszechnem gdyż byłaby to nowa forma wolnej elekcji, tem gorsza, i niebezpieczniejsza dla państwa, że dzisiaj w takiem głosowaniu braliby też udział masowo Rusini, Niemcy i Żydzi, którzy nie zawsze odnoszą się lojalnie do naszego państwa.

Na taki eksperyment mogą pozwolić sobie naprzykład Niemcy, gdzie ludność jest bardziej jednolita pod względem narodowym i gdzie mniejszości narodowe stanowią znikomą mniejszość.

Również, dla wzmocnienia praworządności, konieczną jest rzeczą, ustanowienie trybunału konstytucyjnego, którryby stał na straży zgodności ustaw z konstytucją.

Z praworządnością stoją w jaskrawej sprzeczności wszelkie systemy wschodnie, które rozwielmożniły się u nas, dzięki przynależności dużej części ziem polskich do zaboru rosyjskiego.

Stosowanie takich metod jak spiski, robota podziemna, prowokacja, denuncjacja, teroryzm, szpiegostwo, jaskrawe łamanie ustaw czy łamanie obowiązującego prawa — jest niegodnem nowożytnego państwa.

Polska należy do Zachodu i dlatego raz musi skończyć z metodami, któremi posługuje się barbarzyński Wschód.

Poszanowanie prawa, oraz przestrzeganie moralności w życiu publicznem i prywatnem, powinno być przez wszystkich obywateli i przez wszystkie władze w państwie przestrzegane.

Sprawiedliwość jest fundamentem, na którym się wznosi silny gmach państwowy.

Administracja, sądownictwo i wojsko powinny stać zdala od wszelkiej polityki; nie mogą być one narzędziem polityki partyjnej.

W kwestjach praworządności, zupełnie innego zdania są przeciwnicy obozu narodowego, dlatego narodowcy na tem polu wypowiadają im walkę bezwzględną.

Siła gospodarcza państwa polskiego.

Z potęgą gospodarczą państwa, idzie w parze siła i znaczenie polityczne państwa.

Tak jak człowiek prywatny, o ile gospodarczo stoi słabo, naprzykład jeżeli jest zadłużony, nie posiada pełnej niezależności, lecz musi się liczyć ze swoimi wierzycielami i często musi im ulegać, to samo dzieje się z państwem, które nie stoi na silnych nogach ekonomicznych.

Niezależność gospodarcza Polski, której dotąd nie mamy, może być wywalczoną przez opanowanie miast przez żywioł polski, o czem już była wyżej mowa, przez odpowiednią politykę ekonomiczną rządu i przez oszczędną gospodarkę państwową.

Polityka ekonomiczna rządu winna się liczyć z zasobami i bogactwami państwa; należy dbać o to, aby cła, podatki i wszelkie daniny na rzecz państwa, czy samorządu, nie obciążyły ponad miarę obywateli i były rozłożone sprawiedliwie.

Należy zerwać z tak zwanym etatyzmem, który nie przynosi korzyści ani państwu, ani jego obywatelom, gdyż państwo niepotrzebnie przez to rozbudowuje swój aparat administracyjny, a jego funkcjonarjusze nie zawsze mają zdolności do prowadzenia przedsiębiorstw. Dlatego, gospodarka w przedsiębiorstwach państwowych jest zawsze gorsza, niż w przedsiębiorstwach prywatnych.

Etatyzm szeroko rozbudoway z jednej strony rujnuje państwo a z drugiej strony uzależnia dużą liczbę ludności od państwa i rządu, co jest zjawiskiem niepożądanem.

Cła z których dochód jest duży, powinny być tak ułożone, aby przyczyniały się do rozwoju ekonomicznego państwa, a nie miały tylko celów fiskalnych na oku.

Oszczędność w gospodarce państwowej i prywatnej.

Jedną z naszych głównych wad narodowych, to była zawsze za daleko posunięta u wszystkich stanów rozrzutność. Dzisiaj jeszcze wielu Polaków hołduje szkodliwej a fałszywej zasadzie:

„Zastaw się, ale postaw się!"

Zejście z tej drogi, musi być nakazem obowiązku narodowego.

W gospodarce państwowej i w każdem gospodarstwie prywatnem należy przestrzegać zasady oszczędności, ograniczając wydatki na zbędne i zbytkowne potrzeby.

Wtedy tylko będą mogły być obniżone dotkliwe dziś, bo zbyt wygórowane podatki, pod któremi cierpi najwięcej dziś stan średni i włościanie.

Narodowcy przypominają stare przysłowie, że „oszczędnością i pracą ludzie się bogacą".

To przysłowie winno być wcielone w czyn!

Rozumna zatem oszczędność, połączona jednak z chojnością na cele publiczne, obowiązywać dziś powinna wszystkich bez wyjątku obywateli polskich.

Tą drogą dojdziemy do dobrobytu i zadowolenia wszystkich warstw i obywateli, a uzyskawszy niepodległość gospodarczą, możemy być pewni, że siła i potęga państwa polskiego spoczywa na granitowych podstawach.

Takie są zasady i cele obozu narodowego w Polsce.

Nie ukrywamy ich, lecz z otwartą przyłbicą i śmiało, bez względu na stawiane nam skądkolwiek przeszkody zdążamy do ich urzeczywistnienia na każdem polu i na każdej placówce.

Wierzymy, że gdy oświata w naszym, zaniedbanym przez zaborców i długoletnią niewolę narodzie, poczyni postępy, wówczas stanie on zwartym szeregiem przy nas.

Wierzymy w siły żywotne narodu polskiego.

Wierzymy w jego wielką przyszłość.

Niech żyje Wielka Polska! *St. U.*

„To, że bismarkowskie Niemcy, przy swej potędze i bogactwie, wierzyły w możność strawienia swoich Polaków, jeszcze jako tako można zrozumieć. Ale skąd dzisiejsze Niemcy myślą zaczerpnąć soków trawiących?

Cała ta polityka nie chodzi po ziemi. Nie dlatego, żeby sobie przypięła skrzydła, ale, że jej ziemia z pod nóg uciekła

Niemało, pewnie Niemcy czerpią do niej otuchy z przyglądania się wewnętrznemu życiu politycznemu Polski, w którem ręka niemiecka niezawodnie ma także trochę udziału, i polskiej polityce zewnętrznej, to bezdusznej i bezplanowej to wprost niedorzecznej. Ale nie rozumieją oni Polski tak, jak nie rozumieją samych siebie.

Pomimo wszystkie błędy, wszystkie nonsensy naszego życia i naszej polityki, Polska od czasu zjednoczenia we własnem państwie pod wielu względami ogromnie poszła naprzód i siły jej szybko rosną. Nie jest to zasługą jej polityków. Z narodu naszego, na skutek warunków dziejowych, zapóźnionego rozwoju, niemało wykolejonego w swych pojęciach, dziś wydobywają się takie siły żywotne, że najgorsza nawet polityka niezdolna jest zahamować ich działania w przygotowaniu lepszego jutra Polski.

Dlatego właśnie, żeśmy te siły w sobie czuli, żeśmy je w naszym narodzie rozumieli, weszliśmy w wojnę światową z dążeniem do zjednoczenia naszej ojczyzny w wielkiem państwie i do przeprowadzenia granicy między nami a Niemcami nieco dalej, niż tam, gdzie ona dziś leży, pewni, że ta granica nie będzie już cofnięta. To, czego nas nauczyło życie powojenne nasze, Europy i całego świata, gdybyśmy tego potrzebowali, mogło nas tylko w naszem przekonaniu umocnić.

Cała niemiecka polityka rewizjonistycza w stosunku do granicy z Polską jest jednym wielkim anachronizmem, jest walką z dzisiejszym kierunkiem rozwoju życia i Polski i Niemiec. Życie zaś to straszny przeciwnik — ono zawsze zwycięża.“

Roman Dmowski.

Błogosławieni.

Błogosławieni, którzy z serca żale
w przeszłe dni rzucą. — Którzy swe obrazy
krwią malowane, rozkruszą o głazy,
a myśl w przyszłości rzucą nowe dale!..
Błogosławieni!

F. Ś.

KOLONJA PRUSKA

O mandat kolonjalny nad Prusami Wschodniemi.

Traktat Wersalski pozbawił Rzeszę Niemiecką jej kolonji zamorskich, zostawił jej natomiast kolonję pruską i zastrzegł nawet pewne ułatwienia dla Rzeszy w wykonywaniu jej mandatu kolonjalnego nad Prusami Wschodniemi, ustanawiając komunikację tranzytową przez terytorjum państwa Polskiego. Nie udało się politykom polskim przeszkodzić temu krzywdzącemu nas obciążeniu, ani uzyskać dla Polski mandatu nad Prusami. Mści się to obecnie na położeniu politycznem w Europie, bo Niemcy używają swego mandatu kolonjalnego, nad Prusami i ułatwień tranzytowych do ataku na całość granic Polski, co musi doprowadzić do silnych wstrząsów w polityce europejskiej a nawet grozi wywołaniem zbrojnego zatargu. Wobec tego staje przed dyplomacją polską sprawa kolonji pruskiej jako zagadnienie najważniejsze, które musi rozwiązać w myśl interesów Polski.

Przedewszystkiem trzeba rządom i społeczeństwom mocarstw najskuteczniej wykazać kolonjalny charakter Prus, przypominając równocześnie te wielkie ofiary, które Polska niesłusznie na rzecz tej kolonji ponosi. Należy tu tranzyt, gdy inne kolonje zadawalają się komunikacją morską, oraz te ustawiczne ataki dyplomacji niemieckiej na granice państwa Polskiego.

Dalej argumentami rzeczowemi (a nie brak ich) udowodnić trzeba światu, że kolonja pruska nie posiada dla Niemiec wartości gospodarczej, owszem wymaga dużej pomocy finansowej, jak wskazuje na to t. zw. program wschodnich Niemiec, nie stanowi też odpowiedniego terenu dla osiedlania się nadmiaru ludności niemieckiej, która nie może tam znaleźć utrzymania samoistnego.

Mają więc Prusy jedynie wojskowe znaczenie w wojnie Nie-

miec przeciwko Polsce, i polityczne w usiłowaniach ich, by Polskę od swej polityki uzależnić. Ten ostatni zwłaszcza argument trzeba silnie podkreślić, wykazując, że Niemcy wcale nie zaniechały swej koncepcji „Mitteleuropy", owszem Prusy to mają wywrzeć nacisk na Polskę, by weszła w obręb polityki niemieckiej z wielką szkodą dla politycznej równowagi w Europie. Rzecz to niemałej wagi, zwłaszcza dla Francji.

Ostatnie zadanie, które nasuwa się obecnie dyplomacji polskiej to rzecz niesłychanie drażliwa i trudna, to najwyższy egzamin ze zręczności dyplomatycznej. To wreszcie sprawa która już wymaga poczynienia przygotowań rozlicznych. Oto zbliża się termin ostatecznego rozstrzygnięcia w sprawie kolonij dawniej niemieckich.

Włączyć do niej również zagadnienie Prus Wschodnich, oraz zaproponować i przeprowadzić zmianę dotychczasowego mandatarjusza, to cel dyplomacji polskiej. Gdy ten mandat zatrzyma Rzesza nadal, jasnem jest, i trzeba to głosić, że nieuchronnie dojdzie do wojny, a jedynem wyjściem będzie zmiana mandatarjusza Prus Wschodnich. Niech przypadnie ten mandat pruski Lidze Narodów niech go weźmie Francja czy Anglja, byle nie Niemcy, a pokój Europy będzie trwale zabezpieczony. Z naszego stanowiska należałoby zaproponować ten mandat Francji, lub może Czechosłowacji, by ją w ten sposób trwale przeciwstawić Niemcom. W ostatnim wypadku moglibyśmy Czechosłowacji przyznać szerokie ułatwienie w komunikacji z Prusami wzamian za zniesienie tranzytu lądowego do Rzeszy.

Takie oto dziejowe zadanie czeka na dyplomację polską i cały naród. Niemcy ułatwiły nam nawet postawienie Prus w ognisku zainteresowania dyplomacji i opinji państw całego świata, niechże to będzie woda na polski młyn.

Rządowi i licznym pacyfistom wykażmy, że tylko nasze stanowisko powyższe wiedzie do trwałego pokoju w Europie. W żaden zaś sposób nie trzeba się tu obawiać niepowodzenia! W każdym bowiem razie akcja powyższa jeden cel niechybnie osiągnie: zwróci uwagę świata na kolonjalny charakter Prus, co samo już jest najlepszą dyplomatyczną obroną Pomorza naszego. Kto bowiem uznaje Prusy za kolonję, ten konsekwentnie zgodzić się musi na zostawienie Pomorza przy Polsce. Więc odpowiedź dyplomacji polskiej p. Trewiranusowi musi brzmieć:

Mandat kolonjalny Rzeszy nad Prusami Wschodniemi przyznać państwu neutralnemu!

I w dyplomacji najlepszą obroną — atak.

Ks. St. Kr.

Pamiętajcie
o funduszu prasowym
„Młodego Narodowca".

NA CZEM MAMY STAĆ?

Wszystko w życiu musi mieć swe oparcie, swą oś obrotową, swój zasadniczy kręgosłup, tę linję idealną, tkwiącą w psychice naszej i naturze, jako jej balans i busola kierownicza. Życie jego gwałtowne, wciąż twórcze stawanie się, rozpadanie przeżytków, powstawanie zawięzi nowych żąda od nas posiadania tego kręgosłupa wytycznego. Życie narodów — wszak to wieki, pokolenia, ciągłe stawanie się, rozpadanie i rodzenie, a my sami w tem jak znikoma, krótka fala, której uderzenia jednak o brzeg i odcisk przejścia pozostawiają ślad głębszy, lub słabszy w budowie gmachu życia narodu, jako stopień wzwyż, lub zapadanie się w dół, jako pęd twórczy w górę, lub osuwanie się bezwładne, ślepe w morze chaosu, które przetrawia wszystko, pożera i niweluje.

Morze — jego zmącone dziś zwłaszcza głębie, otwierają raz po raz przepaście swe chłonące, lub rzucają spienione wały w górę, otaczając nas zewsząd, wołając zgiełkliwie na mielizny, lub strasząc potężnym głosem huraganów, zalewających chwilami wszystko burzliwą swą pianą i rozpędem dzikich, obłędnych sił zatracenia.

Stoimy oto wśród groźnego chaosu rzeczy zapadających się i do bytu idących, o byt ten wołających wśród jęku, zamętu i złorzeczeń spraw ginących i potężnie dźwigających się na jaśnię i powierzchnię bytu.

Co i kto ratować nas może, oparcie dać, umocnić wysiłek człowieka, rozświecić ciemność głębi, wskazać szlaki drżące, które nas w dale świetlane wśród ciemni walczących żywiołów wiodą?

Po grzbietach fal, wśród zapadania się ich i spienionego wzdęcia, zaledwie dotykając stopą powierzchni wód, posuwa się ulotna, słoneczna Pastać Nauczyciela świata. Chrystus — On kładzie promienne swe „Pax" — na żywioły ciemności i wykwita harmonja sfer, cicha muzyka wieków — nieśmiertelna niegasnąca nigdy. Trzeba tylko otwarte mieć dusze, płomienną i widzącą wiarę i miłowanie wszechogarniające, prześwięte, kładące się do stóp Jego w oddaniu umęczonych serc.

Wierzcie, ach wierzcie wy wszyscy udręczeni — zmagający się; za was do walki idą wieki, pokolenia, a oto bliski już czas dla wszystkich cierpiących, łamanych, gdy wielkie „Pax" — ogarnąć musi dzieje, pokolenia, położyć kres ciemności i męce ludzkiej bez granic — zdają się szeptać, jak przed wiekami, miłujące usta Zbawiciela.

I wypływa tuż na wielkich prześwietlonych głębiach morza budowa jaśniejąca, srebrzysty gmach, który trwa na falach ruchomych wieki, niezłomny, nieustępliwy, kołysząc dusze pokoleń odeszłych i żyjących w stan błogości i uniesień tęczowych, dając

im siłę iść, raniące bóle swe goić i piąć się wciąż wyżej i wyżej po wielkiej drabinie bytu — ku słońcu i nigdy nie gasnącym zorzom. Kościół — ten gmach i kotwica niezniszczalna stuleci — nie zawodzi i nie opuszcza nas nigdy. Kościół — to unja i splot twórczy żywej wiary między niebem i ziemią, ogniwo djamentowe pokoleń, ich ofiar, walk, miłowań, prac, kolumna ducha niebosiężna w błękity, wciąż promieniująca z góry i wiodąca w wieczne dale.

W chwile trwogi zamętu uczuć, rozpaczy i upadku umęczonych dusz gromadzimy się i łączymy niezłomnie dokoła tej jaśniejącej, zwycięskiej wśród odmętów życia kotwicy. Ufajmy, wierzmy — niema tu zawodu, bo Prawda i Duch są wieczne, niezniszczalne, dopóki są ludzie i dusze ich nieśmiertelne, widzące słońce bytu nad sobą. Przechodzi wszystko; łamią się potęgi materjalne w proch dźwiga się i rośnie olbrzym zapoznany świata — Duch rewolucjonista, idący po szczeblach doskonałości wciąż wyżej i wyżej, kładąc znaki swe promienne na czoła wybrańców tak jednostek, jak narodów ziemi. Idzie on z prawieków jasnowidzący i błyskami swemi znaczy genjusze i misje w symbolach narodu ukryte tajemniczo.

Polska od zarania bytu swego, ukazuje dziwne znaki i zjawy przeznaczeń swych. Promienne palce, trzymające szale losów świata, kłaść zaczęły na czoło konsolidującego się w całość narodu symbole prorocze, tworzące stale jakby łańcuch gwiaździsty, który się z czynów epokowych narodu buduje, trzymą go i wiedzie. Już na progu dziejów bajecznych prawie, rozkwita w historji Polski legenda promienna aniołów białych, którzy namaszczają wieśniaka Piasta na króla Polan — Lechitów. Gdy u zawięzi tworzenia się starożytnego Rzymu wstaje wilczyca, protoplastka jego dynastji, gdy w legendzie Germanji świecą straszne, krwawe Brunhildy, a Rosją zawładnęli bez oporu obcy, dzikie przybłędy z morza, Polsce hymn pokojowy, radośny śpiewają biali Anieli, oczy niewidzące dziecka — przyszłego księcia, otwiera cud namaszczenia, a cichy, miodosytnik Piast tworzy pełną chwały dynastję narodu.

I wije się wije złota nić wciąż tryskającej iskrami ducha legendy: cudna królewna-bohaterka z wieńcem kwiatów na głowie — rzuca się w nurty Wisły, by nie dać ludowi Niemca-króla, a sobie męża obcego. I dalej idzie przez wieki pochód wielkich niewiast, które jak wizje natchnione stają obok mężów twórców przyszłości, a nad rosnącym w potęgę narodem świeci niezłomnie duch rewolucjonista na rzecz swobody braterstwa, praw ludu przemożnych, lecący w poszumie skrzydeł husarji polskiej na pomoc uciśnionym, łamanym przemocą, nie licząc wrogów nigdy, lecz spadając zawsze na karki ich zwycięsko. Tak wyrosło dziejowe, słynne Przedmurze Polski przed każdą

barbarją, przed każdą krzywdą i zamachem: Grunwald, Wiedeń, Warna, Samo-Sierra, Cud Wisły i tyle gwiazd innych. Polak nie liczy zastępów, idzie groźny jak żywioł w porywie woli i wiary swej bohaterskiej. Zwycięża Duch narodu, Król-duch dziejowy Polski — jej sztandar, proporzec i kotwica.

Przez całą historję narodu Kościół stoi obok dynastji, umacnia ideały, łączy w jeden spoisty mur wierzące dusze i serca, buduje zwartość Polski, jej duszę swoistą, odrębną, o skrzydłach Czynu płomiennych. Padają dynastje i świetność Rzeczypospolitej wolnej, zostaje Kościół sam na straży duszy i przyszłości narodu, prowadzi, ratuje wśród morza klęsk, rozbicia, ofiar. I wstaje dzień — wolna Polska i wolna zwycięska Opoka Piotrowa. Ze wschodu idzie ciemna nawała, gromadzą się chmury, sunie straszna burza zalewu z dwuch stron, wiecznie wrogich katolicyzmowi w Polsce.

Czerwone wały na krwawych swych grzbietach niosą podruzgotane świętości wieków, sanktuarja pokoleń, wdeptane w krew i błoto ideały, wiarę, ukochania. Uderzyć one gotowe na Polskę — przedmurze, tamę i barjerę przed zalewem świata chrześcijańskiego, jego całej bezcennej kultury, praw dogmatów życia zbiorowego. Kotwica świata drży, najlepsi jej synowie idą w podziemia zbrodni, na mękę, śmierć, katusze.

Głos wielki pada ze stolicy Piotrowej ku otusze, opamiętaniu, zmartwychwstaniu Ducha w narodach, słyszy wołanie to świat, słyszy młodzież — Europy przedewszystkiem. I gromadzą się płomienne, oskrzydlone zastępy dokoła wielkich, jaśniejących ołtarzy, Polska, Francja, Italja, Belgja, wszystkie czujne, widzące duchy świata odczuwają chwilę, prężą młode swe siły. Epoka wielka idzie. Sztandar świetlisty, wiary, pokoju, braterstwa wstaje zwycięsko na wichrze czasów. Wierzymy — idziemy. Oto hasło nasze. Polska — semper fidelis — złamać swej duszy, ani posłannictwa nie może nigdy.

Stefanja Laudyn-Chrzanowska.

Mowa Polska

Błogosławioną jest mowa polska ponad wszystkie języki świata. Wyrosła bowiem z ziemi puszcz i pól, nieśmiertelna i dostojna, jak sama puszcza i bujne, złote plony niosąca, jak samo pole.

Słowa jej śpiewają przeto, jako skowronki, pachną jak kwiaty, świecą i grzeją, jak słońce.

Ma w sobie ta mowa czarodziejska, z ziemi wyrosła, słowa-góry, nieba sięgające w kamiennym porywie i słowa-doliny, pełne kwietnej radości i rzewnej ochłody. Słowa --poranki, zaróżowione jutrzenką dziewiczej wstydliwości i słowa --południa, drżące lubieżnym pożarem. Słowa --wieczory zamyślone, ciche, słowikami śpiewające i słowa -- noce, czarne a spłakane złotemi łzami gwiazd...

Ma słowa --strumienie, pędzące w kwietnych brzegach ku nieznanym dalom i słowa -- jeziora, odbijające w swej głębi całe niebo.

I są wśród tych słów dwa, łączące w sobie zapachy wszystkich kwiatów ziemi i szum wszystkich jej lasów i szept wszystkich jej pól i śpiew ptaków i szemranie strumieni ... Są śród tych słów dwa, zawierające w sobie cały błękit nieba i jezior, całą zieleń drzew, całe złoto słońca. Te dwa słowa — to: polska mowa.

Juljan Ejsmond.

Do młodych

Obywatele! Wzrok w górę
i śmiało do walki w życie.
Zwyciężać własną naturę!
Tępić lenistwo, użycie
i wady wszystkie z ukrycia
wywlec i w sobie wygubić.
Tyle jest brudu do zmycia.....
Potem będziemy się chlubić
swą walką. — Walką zwycięską.
Bo płacze i narzekania
są rzeczą wcale nie męską.
My mamy do pokonania
najgorszy z grzechów — niewiarę,
niewiarę w ludzi i w siebie,
ta zmienia w baby nas stare
i nawet silnych kolebię.
Kto młody, a szczerze wierzy
ten już dokazał swej sztuki,
kto z życiem sto razy się zmierzy
z przegranych ciągnie na ki
ale swej wiary nie traci
ten pierwszy śród innych braci.

. . . .

Koledzy! Obywatele!
Nie traćcie wiary w siebie,
dokoła nieprzyjaciele,
a kraj nasz cały w upadku
więc gdy Ojczyzna w potrzebie
wzywać was będzie datku
z waszego serca i pracy
wy odmówicie . . . . Polacy?
Wasz święty jest obowiązek
w przyszłość prowadzić stany
i zgodą uświęcać związek
i nie zaogniać tej rany,
co dzisiaj obficie krwawi
Niech między braćmi nie stawi
przegród nienawiść klasowa
Niech od niej Bóg nas zachowa

. . . .

A z cudzych grzechów — to wiecie —
nie czyńcie nigdy spowiedzi.
Niech każdy za sobą śledzi,
a zgodnie żyli będziecie

Robert Żebrowski

Na Fundusz Prasowy
„Młodego Narodowca"
złożyli:

Miecz. Brzuchania, Stobiecko Miejskie . . . . 50 gr.
Tadeusz Wenc, Tyczyn. . . 1 zł.
Czech Tadeusz, Przemyśl . . 1 „
Górowiczówna Celina, Bielsko . 5 „
Dr. Kozakowski Katowice . 50 „
Inż. G. . . . . 25 „

Cena numeru 50 groszy

Prenumerata roczna . . . . . 5.— zł.
półroczna . . . . . 3.— „
kwartalna . . . . . 1.50 „

Numer konta w Pocztowej Kasie Oszczędności 181.194

Redaktor Naczelny i Wydawca: Edward Jan Zajączek. Redaktor Odpowiedzialny: Franciszek Pyclik.
Druk Zakł. Graf. „ZIEMIA SIERADZKA" w Sieradzu.

KUPON ULGOWY

dla czytelników i prenumeratorów „Młodego Narodowca"

Pragnąc nabyć pamiątkowy album »POLSKA w LATACH WOJNY ŚWIATOWEJ« prosimy według niżej zamieszczonego adresu przysłać prospekt, deklarację zamówieniową przyczem stosownie do ulg przysługujących na zasadzie niniejszego kuponu, w razie nabycia dzieła spłacałbym za takowe tylko po 5 zł. miesięcznie.

Dokładny adres. ....

....

Imię i nazwisko czytelne. ....

Kupon niniejszy należy wyciąć i przesłać pod adresem „Redakcja i Administracja Albumów i Reprodukcji, Warszawa, ul. Chmielna Nr. 110 m. 5. Skrz. poczt. 837. aby Redakcja bez zobowiązań przesłała prospekt wiekopomnego niezbędnego dla każdego Polaka, zawierającego około 1000 fotografji i odezw z okresu lat 1918—1926, obrazującego dzieje ojczyste w formie filmdrukowej, opracowanej szczegółowo.

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

ARCYKSIAŻECY BROWAR W ŻYWCU

założony w roku 1856 poleca swoje piwa:

„ZDRÓJ”
„MARCOWE”
„PORTER”
„ALE”

Piwa te, wyrabiane z najlepszych surowców, cieszą się wielkim zbytem w całej Polsce, a nawet zagranicą.

Jako specjalność wyrabia Browar piwo **„PORTER”** uznane przez lekarzy jako doskonały środek odżywczy dla chorych i rekonwalescentów, a przewyższające swoją jakością i dobrocią wszelkie podobne wyroby krajowe i zagraniczne.

Reprezentacje prawie we wszystkich miastach Polski.

Na okręg Cieszyński Arcyksiążęcy Browar posiada zastępstwo swoje w SKOCZOWIE oraz w BIELSKU, przy ul. Kolejowej 13.